BIULETYN informacyjny

NAKŁAD A.

Rok VI Warszawa, 8 czerwca 1944 r. Nr. 22-23 (229-230)

K. S. Z. w Kraju
5.VI.1944 r.

ROZKAZ Nr. 173

W wyniku dojrzenia w szeregach NSZ zrozumienia konieczności scalenia wszystkich wysiłków wojskowych w Kraju — został dn. 7.III.44 podpisany układ o podporządkowaniu i wcieleniu NSZ do AK. W międzyczasie jednak wewnętrzne tarcia w kierownictwie NSZ. doprowadziły do tego, że dotychczas nie został dokonany żaden praktyczny krok w kierunku realizacji tego układu. Wskutek tego akcja woiskowa NSZ, mimo formalnego podporządkowania — nie była i nie jest przez AK ani kierowana ani kontrolowana.

Nie mogę tolerować dłużej tego stanu szkodliwego dla całości wysiłku wojskowego. Nie czekając na wykrystalizowanie się stosunków w kierownictwie NSZ zarządzam rozpoczęcie wcielania ich oddziałów do AK i w tym celu wyznaczam z pośród oficerów NSZ p. o. komendanta, któremu polecam przeprowadzenie scalenia.

Wzywam oddziały NSZ do karnego podporządkowania się wyznaczonemu przezemnie komendantowi.

Komendant S. Z. w Kraju
(—) B ó r

Inwazja

Od kilku dni żyjemy w wyjątkowym podnieceniu. Nareszcie! Nareszcie nastąpił tak długo w męce okupacyjnych dni i nocy oczekiwany cios w Rzeszę od strony Wysp Brytyjskich.

Całą duszą jesteśmy z tym bohaterskim wojskiem, które w nocy na 6 czerwca rozpoczęło najryzykowniejszą lecz zarazem decydującą bitwę tej wojny. Nie mamy złudzeń. Wiemy, że będzie to bitwa ciężka i bardzo krwawa. Nie oczekujemy szybkich rozstrzygnięć. Mamy jednak pełne zaufanie do twardej bitności angielskiego i amerykańskiego żołnierza oraz do wybitnych zdolności alianckich sztabowców.

Przez dwa lata przygotowywali anglosascy przywódcy swą wielką inwazję. Szykowali ją w niezmąconym spokoju, okazując całkowity brak wrażliwości na nieustanne żale, kpiny, groźby i nalegania mające przyśpieszyć ofenzywę. Szykowali z wzorową starannością, w wytężonej pracy wojska i polityków. Dopiero gdy osądzili iż są całkowicie gotowi i że nadszedł właściwy czas — dopiero wtedy powzięli decyzję.

My tu, w Polsce, mamy do odegrania swoją rolę w dramacie wojny. Rolę pierwszorzędnej doniosłości. Miejmy nadzieję, że w przygotowaniach do naszego Wielkiego Dnia — polskie społeczeństwo i polscy przywódcy okażą tyle samo karności i opanowania połączonych z wytężoną i czujną pracą przygotowawczą, co nasi wielcy anglosascy sprzymierzeńcy.

Do tych wojsk sprzymierzonych, do naszych angloamerykańskich towarzyszów broni, wywalczających zwycięstwo w krwawych zmaganiach jednej z najstraszniejszych bitew historii — biegną z Polski przepojone braterskim oddaniem myśli i uczucia całego nieugiętego i walczącego Kraju.

DZIAŁANIA WOJENNE. Pierwszych 36 godzin. Gdy piszemy te słowa mija drugi dzień inwazji. Wiadomo dotychczas, że wojska alianckie walczą o opanowanie wybrzeży północnej Francji między Szerburgiem i Le Havre. W ramach inwazji działa 11 000 samolotów pierwszej linii. „Przeszkody na wybrzeżu okazały się mniej groźne niż myśleliśmy" — oświadczył Churchill. Jednostki floty polskiej biorą również udział w walce. Lotnictwa niemieckiego prawie nie widać. Anglosasi po raz pierwszy stosują szereg nowych wynalazków wojennych. Zażarte walki toczą się w Caen, Trouville i Deauville. Wylądowano również na wyspach Guernesey i Jersey. Liczne oddziały spadochronowe wylądowały zdala od wybrzeży celem opanowania lotnisk oraz zdezorganizowania komunikacji i łączności.

Sądzić należy iż przez pewien czas potrwa jeszcze sytuacja niejasna. Na wielu odcinkach szala zwycięstwa będzie się wahać. Niemieckie dowództwo przygotowywało się wyjątkowo starannie do tej walki. We Francji, Belgii i Holandii zgrupowano około 60 dywizyj i dwie trzecie całego niemieckiego lotnictwa myśliwskiego. Dowodzą tu najzdolniejsi niemieccy marszałkowie. Nie ulega wątpliwości, że najbliższe dnie są dla Hitlera dniami decydującymi. Coprawda nawet w wypadku nieudanej inwazji Rzesza wojny wygrać nie może, lecz zyskałaby znaczne jej przedłużenie, a co za tym idzie wzrosłyby — według opinii niemieckich — szanse zawarcia honorowego pokoju. Z punktu widzenia dowództwa alianckiego — dla całkowitego powodzenia inwazji wystarczy zorganizowanie w północnej Francji lub Belgii dużego przyczółka.

Odezwa premiera Mikołajczyka. W kilka godzin po rozpoczęciu inwazji naczelni wodzowie i premierzy państw sprzymierzonych będących pod okupacją wygłosili odezwy do swych narodów. Do Polaków przemówił premier Mikołajczyk. M. i. premier powiedział: „Podkreślam, że nie nadszedł jeszcze czas do otwartego powstania. Rozkaz działań bojowych obejmuje narazie tylko oddziały specjalne, którym poruczono specjalne zadania. Reszta niech wiernie wykorzystuje instrukcje. Moment powszechnej walki nadejdzie. Należy się do niego przygotować. Polacy Polski Podziemnej! Uderzajcie tam, gdzie padnie rozkaz. Inni niech wam pomagają i skupiają się. Czekajcie na ostateczny rozkaz".

Po zdobyciu Rzymu. Przebieg ofensywy alian. we Włoszech jest bardzo zadawalający. Coprawda ofensywa ta prowadzona jest tylko zachodnim skrzydłem frontu, ale zato skrzydło to, na którym Alianci skupili potężne siły — bije w Niemców jak taran.

Przy przełamywaniu „linii Hitlera" znów wyróżnił się w sposób szczególny korpus polski, zdobywając wyjątkowo niedostępny, stromy i silnie ufortyfikowany masyw górski M-te Cairo wraz z położonym u jego stóp Piedimonte. Był to północny filar całej „Linii Hitlera". Król angielski podkreślił wagę polskich osiągnięć nadając gen. Andersowi jedno z największych odznaczeń angielskich — Order Łaźni. Generał Anders jest pierwszym dowódcą alianckim przeprowadzanej obecnie ofensywy we Włoszech, który otrzymał to wysokie odznaczenie — żaden generał amerykański, angielski i francuski nie został dotąd we Włoszech tak uhonorowany.

Do Rzymu wkroczyli Sprzymierzeni w niedzielę 4.VI. Wszystkie wiadomości napływające z Rzymu podkreślają entuzjazm z jakim ludność włoska witała wkraczające oddziały sojusznicze. Po opanowaniu stolicy Włoch — armie sprzymierzonych kierując się ku północy podchodzą do Civitavecchia. Inna kolumna, zmierzająca ku wschodowi, na Pescarę, zajęła już Tivoli. Wojska niemieckie cofają się bite lecz wciąż jeszcze nie rozbite.

Amerykanie w Rosji. Na froncie wschodnim trwają zacięte walki w rejonie Jass. Niemcy pragną przeszkodzić Rosjanom w przygotowywanej tu ofensywie na Rumunię. Nie ta jednak przygrywka do nowej, doniosłej akcji wojennej jest największym wydarzeniem ostatniego czasu: najwięcej do myślenia daje przybycie na Ukrainę silnych zespołów lotnictwa amerykańskiego, które — w oparciu o własne bazy lotnicze na Ukrainie — ma wspierać zarówno rosyjskie walki frontowe jak i przeprowadzać bombardowania strategiczne. Jeśli wziąć pod uwagę, że Sowiety dotychczas stale odmawiały dopuszczenia na swe tereny jakichkolwiek jednostek alianckich (odmówiono Anglikom zorganizowania baz lotnictwa myśliwskiego na Murmaniu, zaś Amerykanom — konwojów wojennych przez północną Persję) — to ostatnie urządzanie się amerykańskich sił lotniczych w Sowietach nosi cechy wydarzenia znamiennego. Być może wiąże się to z tak silnym wyczerpaniem lotnictwa sowieckiego, że zmuszone ono zostało zwrócić się po tę pomoc. Może być jednak również oznaką pogłębiającej się współpracy wojennej między Rosją a Zachodnimi Aliantami. W każdym razie — jakikolwiek jest powód przybycia do Rosji lotnictwa amerykańskiego — z punktu widzenia interesów polskich jest to fakt bezwarunkowo korzystny.

KOMUNIKAT NR. 10 DOWÓDZTWA A.K. z dn. 31.V.44 r.

Na Wołyniu. Nasze oddziały w wypadzie na Niemców w nocy z dn. 18 na 19.V. zdobyły ckm, 2 moździerze, 2 rkm i kb. Dn. 23.V. po trzydniowych walkach z oddziałami dwu niemieckich dywizji, blokujących rejon zgrupowania naszych oddziałów partyzanckich, oddziały te zdecydowanym uderzeniem przebiły się w całości przy minimalnych stratach przez otaczający i zamykający je pierścień.

N a L u b e l s z c z y ź n i e. Niemieckie oddziały podsłuchowe, które po dłuższej obserwacji wykryły naszą czynną radiostację, obsługującą O.P. 34 p.p. i w dniu 30.IV. uderzyły na rejon ich postoju, zostały w brawurowym przeciwuderzeniu rozbite i zmuszone do ucieczki. Niemcy stracili 11 poległych, pozostawiając w naszym ręku 4 nieuszkodzone samochody, większą ilość sprzętu radio i radiogonie najnowszego typu, 3 pistolety maszynowe, pistolety, granaty, oraz inny sprzęt uzbrojenia i techniczny.

WOJNA NA ZIEMIACH POLSKICH.

Z w a l k p a r t y z a n c k i c h. Dn. 30.IV oddział partyzancki 34 p.p. zaskoczony przez Niemców w rejonie Białej Podlaskiej stoczył pomyślną walkę, w której zdobył broń, sprzęt wojenny i 4 samochody ciężarowe i osobowe. Nieprzyjaciel stracił 4 zabitych. Dn. 12.V. nasz oddział leśny zaatakował koło wsi Łazówek (pow. Sokołów) żandarmów niemieckich, wracających z wyprawy karno-rekwizycyjnej. 3 żandarmów zabito, samochód został zniszczony, pieniądze zagrabione Polakom — skonfiskowane. To ostatnie wystąpienie charakterystyczne jest dla stosunków wiejskich w wielkiej części Polski: okupant nie panuje nad terenem, jego załogi policyjne czy wojskowe stanowią ledwie wysepki, a teror wykonywują specjalne ekspedycje lotne. Lasy, pola i mniejsze osady są terenem działania „ludzi z lasu", poruszających się ze swobodą, w którą nam w miastach uwierzyć trudno. Polska partyzantka staje w obronie ludności, uderza raz po raz w ekspedycje terorystyczne, niosąc wsi ratunek — lub odwet.

W walkach z partyzantką polską, zgrupowaną w Borach Tucholskich na Pomorzu, Niemcy stracili w połowie kwietnia 31 ludzi. Mimo użycia broni pancernej. nie zdołali dotrzeć do głównych bunkrów leśnych. Obecnie blokują lasy dokoła, aby zmusić oddziały nasze do wyjścia i przyjęcia walki.

S k r z y d ł a a l i a n c k i e n a d P o l s k ą. Po nalocie amerykańskim na Poznań (9.IV.) wielkie zakłady zbrojeniowe DWM przeniesione zostały z fabryki Cegielskiego na Wildzie do dawnej fabryki papieru w Czerwonaku; zakłady Telefunken przeniesione do słynnego „Fortu VII", skąd usunięto więźniów.

13.V. rozegrała się nad Poznaniem walka między eskadrą amerykańską, dokonywującą zdjęć fotograficznych a trzykrotnie silniejszą ekipą niemieckich myśliwców. Mimo wysiłków niemieckich Amerykanie po wykonaniu zadania odlecieli bez strat.

Nalot amerykański na Gdynię w I połowie kwietnia wyrządził Niemcom wielkie szkody. Na lotnisku w Rumii zniszczono 2 hangary, 30 samolotów na ziemi i 2 myśliwce w powietrzu. Straty niemieckie ok. 200 zabitych, przeważnie żołnierzy. Zatokę zaminowano tak skutecznie, że do maja ruch statków nie wrócił jeszcze do normy. Kilka statków niemieckich najechało na miny i zatonęło.

S a b o t a ż i d y w e r s j a k o l e j o w a w c i ą ż w z r a s t a j ą. 13.V. polskie oddziały bojowe spowodowały katastrofę niemieckiego pociągu zaopatrzeniowego dla wojska koło Dobromila (na linii Przemyśl-

Chyrów). Tegoż dnia podłożono minę pod pociąg idący na front koło Niska (Rozwadów-Przeworsk); parowóz i 10 wagonów zupełnie rozbitych. Równocześnie w pobliżu Rozwadowa inny pociąg (z parowozami) najechał na minę. Wreszcie tego samego dnia 13.V. między Zagnańskiem a Kielcami zatrzymano koło przystanku Sufraganiec niemiecki pociąg żywnościowy; stawiających opór konwojentów rozbrojono, żywność przeładowano na własne wozy.

Tak w każdym tygodniu podajemy parę przykładów akcji przeciw transportowi nieprzyjaciela. Znaczenie tych uderzeń niosących poważne straty, a przede wszystkim chaos i zamęt jest bardzo duże — w momencie gdy Niemcy wykańczają przygotowania do nowej fazy straszliwych zmagań na wschodzie.

ZAGRANICA

BRATERSKA DŁOŃ ZZA OCEANU. Najdonioślejszym dla Polski wydarzeniem politycznym ostatniego czasu — jest Kongres Polonii Amerykańskiej, odbyty 28 i 29 maja w Buffalo, w Stanach Zjedn. Na olbrzymi ten zjazd przybyło dwa i pół tysiąca delegatów, reprezentujących sześć milionów Amerykanów polskiego pochodzenia. Wszystko co w Polonii Amerykańskiej jest znaczne i wpływowe przybyło do Buffalo dla dokonania wielkiego aktu politycznego. Przybyli kierownicy wszystkich polskich organizacyj i związków w Ameryce. Stu dziennikarzy przysłuchiwało się obradom. Dopiero na tle potężnej manifestacji kongresu w Buffalo rysuje się w pełni nicość poczynań sowieckiej agentury księdza Orlemańskiego i prof. Langego.

Sens i cel kongresu w Buffalo najlepiej oddaje memoriał, jaki kongres złożył na ręce Prezydenta Roosevelta. Oto kilka kluczowych zdań z tego memoriału:

„Ameryka nie potrzebuje wyrzekać się swych ideałów i zasad lub też ustępować któremukolwiek ze swych Aliantów przez wyrażenie zgody na żądania, które stanowią pogwałcenie naszego honoru lub poczucia sprawiedliwości... Zwracamy się do Pana, Panie Prezydencie, z tą szczególną prośbą, aby nie dopuścił Pan do wciągnięcia Stanów Zjedn. w knowania przeciwko Polsce i Jej przyszłości czy to na wschodzie czy też na zachodzie... Zajęcie i zatrzymanie ziem polskich przez wkraczające wojska sowieckie byłoby stworzeniem faktu dokonanego, któryby zagroził przyszłości Europy i byłby ogólnym zaprzeczeniem moralności i sprawiedliwości. Byłoby to wyzwanie rzucone Zjednoczonym Narodom... Odwołujemy się do Pana, Panie Prezydencie, aby nie zgadzał się Pan na żaden kompromis z honorem i tradycją Ameryki i aby nie zgadzał się Pan na fakty, dokonane przez niesprawiedliwość i gwałt".

Ta pomocna, braterska dłoń wspierająca z poza oceanu nasze ciężkie zmagania polityczne — jest dłonią silną. Polonia amerykańska jest jedną z najbardziej zwartych i najliczniejszych grup ludnościowych w Stanach. Jej wpływy i możliwości polityczne w Ameryce są znaczne. Uchwały Kongresu w Buffalo będą niewątpliwie dużą pomocą dla polskich wysiłków politycznych.

Bracia nasi w Ameryce oddali swej starej Ojczyźnie wielką usługę.

———

6 5 czerwca przybył do Waszyngtonu Premier Stanisław Mikołajczyk. 7 czerwca Premier rozpoczął rozmowy z Prezydentem Rooseveltem i ameryk. sekretarzem stanu do spraw zagranicznych. Korespondent Rautera w Waszyngtonie donosi, że rozmowy te m. in. dotyczą dalszych prób wyrównania sporu sow.-polskiego przy pośrednictwie Ameryki.

ANGLIA — POLSKA — SOWIETY

Naturalny dla podziemnego życia polskiego bieg zdarzeń spowodował, że po raz pierwszy od paru lat czytelnicy nie otrzymali w zeszłym tygodniu kolejnego numeru BI. Dopiero teraz możemy podać ważne dla spraw polskich wyjątki mowy Churchilla, wygłoszonej 24 ubm.

„Wojska polskie walczą u boku naszych wojsk, a ostatnio wyróżniły się w sposób zaszczytny we Włoszech (oklaski). Wojska polskie pod kierownictwem rosyjskim walczą także ze wspólnym wrogiem u boku Armii Czerwonej. Wysiłki nasze w kierunku doprowadzenia do wznowienia stosunków pomiędzy rządem polskim w Londynie a Rosją nie dały wyników. Bardzo głęboko tego żałujemy. Muszę ponownie zaznaczyć, że istotny składnik jakiegokolwiek porozumienia stanowi ustalenie wschodniej granicy Polski i że Polska wzamian za jakiekolwiek ustępstwa na tym terenie winna otrzymać kosztem Niemiec inne terytoria, zapewniające jej szeroki dostęp do morza oraz kraj ojczysty dobry, dostatecznie rozległy i utrzymany w rozsądnych granicach, w których naród polski mógłby bezpiecznie się rozwijać".

„Musimy podkreślić, że w chwili, kiedy walczymy ze wspólnym wrogiem, nikt nie przewyższa naszych polskich sprzymierzeńców męstwem, okazywanym przez nich we Włoszech, a także codzień na morzu i w powietrzu oraz w bohaterskim oporze, jaki ruch podziemny stawia Niemcom. Spotkałem się tutaj z ludźmi, którzy kilka dni temu przybyli z Polski. Są oni związani z obecnym rządem Polski w Londynie i pozostają pod jego rozkazami. Mówili oni o tym, jak działa ruch podziemny w Polsce pod rozkazami tego rządu. Zależy nam ogromnie na tym, aby ruch podziemny nie popadł w konflikt z następującą naprzód armią rosyjską, ale żeby jej pomagał."

Na marginesie tych wywodów nasuwają się następujące uwagi:

1. Przykrym zdaniem mowy Churchilla jest drażniące wymienienie na jednej płaszczyźnie wojsk niepodległego rządu polskiego oraz zaciężnych oddziałów zorganizowanych w służbie obcych interesów przez obce państwo. Nie jest wykluczone, że jest to zapowiedź wywierania nacisku na rząd polski w kierunku „dogadywania się" nie tylko z Sowietami, ale także z zorganizow. przez Sowiety „Patriotami Polskimi".

2. Znacznie ostrożniej niż w przemówieniu lutowym podchodzi obecnie Churchill do spraw wschodnich granic polskich. Nacisk angielski na ustępstwa na rzecz Rosji trwa w dalszym ciągu, znamienne jest jednak że Churchill nie wspomniał już teraz nic o Linii Curzona.

3. To, że spór polsko-sowiecki nie został dotąd załatwiony, jest ze stanowiska polskiego rzeczą dodatnią, albowiem dotychczas nie było dobrych warunków wyjścia z trudności. Uważamy, że im pewniej i silniej czuć się będą Anglosasi na europejskich polach bitew — tym twardsza będzie ich postawa wobec zaborczych apetytów Rosji. Czas działa narazie na naszą korzyść.

4. Bardzo silnie występuje w mowie Churchilla poparcie Anglii dla naszego Rządu na Emigracji. Ponieważ ten mocny akt lojalności angiel. zbiega się z nieustannymi napaściami, kalumniami i oszczerstwami kierowanymi na nasz rząd i nasze wojsko przez Sowiety — te akcenty mowy Churchilla są dla naszej polityki specjalnie cenne.

Ogólnie biorac: na podstawie ostatniej mowy Churchilla oraz licznego szeregu innych oznak można stwierdzić, iż ostatnimi czasy stan międzynarodowy zatargu rosyjsko-polskiego przechyla się l e k k o na naszą korzyść.

KRAJ Wiosenny połów rąk roboczych. Okupant przystępuje do prowadzenia w „GG" wielkich robót fortyfikacyjnych. Równocześnie wciąż wzmaga się zapotrzebowanie na robotnika do Rzeszy — zwłaszcza na okres zbiorów. Oba te zadania sprowadzają się do uchwycenia jaknajwiększej ilości rąk roboczych w kraju, który broni się przed tym wszelkimi sposobami. Do prac fortyfikacyjnych zaciąg przeprowadza Wehrmacht wespół z administracją — ale poza Arbeitsamtem. Obwieszczenia wzywające ochotników są ciekawe jako wyraźne przyznanie się Niemców do wszystkich bezprawi i gwałtów, stale stosowanych wobec zatrudnionych Polaków: pocóż byłoby zaręczać, że nie nastąpi przymusowe wywiezienie do Rzeszy, że traktowanie będzie przyzwoite, że drużynami roboczymi kierować będą Polacy — gdyby wszystkie dotyczasowe doświadczenia nie kazały nam obawiać się właśnie przemocy, brutalności, nadużyć? Ale najważniejsze doświadczenie 5-letniej okupacji leży w czym innym: w całkowitej pewności, że wszelkie słowa i przyrzeczenia niemieckie to śmiecie, którym wierzyć nie wolno.

Obok starań o zaciąg ochotniczy coraz częściej występuje już obecnie przymus. We wszystkich powiatach dystryktu warszawskiego Kreishauptmanni na odprawach księży, nauczycielstwa, wójtów i sołtysów wyraźnie zapowiedzieli, że w razie niewypełnienia potrzebnego kontyngentu ochotnikami stosowany będzie pobór i represje. Przeciętnie 1 proc. ludności ma być wciągnięty do tych prac fortyfikacyjnych, polegających przede wszystkim na umocnieniach wzdłuż Wisły (okręg warszawski, radomski, krakowski). Na wschód od Wisły (głównie na linii Bugu) prace podobne trwają od dłuższego czasu. Każdy oczywiście zdawać sobie musi sprawę, że ta praca jest niczym innym jak pomocniczą służbą wojskową na rzecz wroga i że udział w budowie niemieckich umocnień jest wspieraniem niemieckiej machiny wojennej.

Oczywiście kolumny „Baudienstu" (służba budowlana) stają się tu niezmiernie cennym dla Niemców narzędziem pracy. Nic dziwnego, że urządzili (20.V. w Krakowie) „święto Baudienstu" na którym „sam Frank" przemawiał do spędzonej młodzieży polskiej, uderzając w nuty narodowe i patriotyczne. (Coprawda używał także mniej wzniosłych argumentów, przyrzekając, że junacy otrzymają dobre wyżywienie i ubranie „gdy tylko warunki pozwolą"). Najoczywiściej zamierzają Niemcy szeroko wykorzystać Baudienst, używając go w tej lub innej formie — dla celów wojskowych. Warto przypomnieć, że niedawno przeprowadzono w szeregach Baudienstu werbunek do policji granatowej, a ostatnio w kilku formacjach odbywają się ćwiczenia z bronią pod

kierunkiem instruktorów wojskowych. Każdy wcielony do służby budowlanej zachowywać dziś musi najwyższą czujność wobec planów i zakusów okupanta.

Równocześnie obławy i łapanki wszelkiego rodzaju stale się wzmagają. W Warszawie i całym kraju trwają wielkie akcje policyjne, w których wyniku stale pewna liczba osób zostaje skierowana do robót w Rzeszy. Ostatnio akcje te są wyraźnie zwrócone nade wszystko przeciw młodzieży. Legitymacje szkolne, zaświadczenia o odbywaniu praktyki, różne dowody — są często nieuwzględniane przez Niemców. Udział Arbeitsamtu we wszelkich blokadąch i łapankach (obok Gestapo i policji kryminalnej) jest decydujący. Np. z Siedlec donoszą, że ok. połowy maja branka doszła tam do b. wielkich rozmiarów. Ukrywającą się młodzież wyłapuje okupant przez blokady wykonywane z udziałem wojska, żandarmerii, policji niemieckiej, a nawet i granatowej.

Ten stan rzeczy narzuca dwa proste nakazy: 1) ogólnie: wszelkimi sposobami i siłami uchylać się od pracy na rzecz wroga, zwłaszcza na rzecz jego armii; 2) praktycznie: mieć w porządku dokumenty pracy, aby uniknąć kłopotów w razie blokady czy łapanki.

Litewskie sny o „armii narodowej" — skończone! W końcu maja Niemcy aresztowali dowódcę „armii litewskiej" Plechaviciusa, a oddziały jego rozbroili, traktując bardzo brutalnie. Plechaviciusowi udowodniono jakoby, że porozumiewał się z emigracją litewską w krajach anglosaskich. Przytem oddziały jego, stworzone dla walki z partyzantką sowiecką i bandytyzmem, podjęły zamiast tego dzieło niszczenia Polaków — i tu poniosły niepowodzenie: partyzantka polska każdorazowo rozbijała i rozbroiła oddziały Litwinów. Okazało się więc, że Niemcy uzbrajając Litwinów — zbroili nasze oddziały!

Równoczenie w Snowie (pow. Nieśwież) za niesubordynację wobec Niemców został rozwiązany batalion białoruskiej „samoobrony" a żołnierze wysłani do Rzeszy na roboty. Może i białoruskie nadzieje na armię u boku Niemiec przeżywają już zmierzch?

WARSZAWA

Nowy mord. W okresie 18 — 22 maja około 500 więźniów Pawiaka, mężczyzn i kobiet zostało straconych w ruinach ghetta. Paruset więźniów wywieziono. Ta nowa olbrzymia zbrodnia wstrząsnęła potężnie Warszawą, wzmagając wolę odwetu.

SPROSTOWANIE. W nr. 19-44 B.I. z dn. 12.V. podana została notatka o „ukaraniu chłostą burmistrza Wołomina za wysługiwanie się Niemcom i paskowanie węglem". Z ubolewaniem stwierdzamy, że B.I. został wprowadzony w błąd. Napad na burmistrza miał charakter rabunkowy.

TZ
WW